

Ekstaza w związku z prezydencją

3 lipca 2011

Zaczęło się, teraz przez 6 miesięcy słowo prezydencja będzie w Polsce odmieniane przez wszystkie przypadki. Przejęliśmy przewodnictwo w Unii, będziemy kierowali Unią, teraz my poprowadzimy Unię, tchniemy w nią nowego ducha, będziemy motorem Unii, Unia liczy na polskie przewodnictwo, to tylko niektóre zwroty, którymi raczy się polskie społeczeństwo już od paru tygodni.

Dzisiejszy dzień jest naszpikowany tyloma wydarzeniami związanymi z naszym przewodnictwem w UE, że telewizje informacyjne wręcz nie nadążają z przenoszeniem się z miejsca na miejsce, aby to wszystko pokazać i w ten sposób wmawiać Polakom jacy to jesteśmy wielcy. Dziennikarze mainstreamowych mediów sprawiają wrażenie bliskich ekstazy.

TVP Info posunęła się nawet do zachęcania telewidzów do przesyłania zdjęć dzieci urodzonych wczoraj i dzisiaj w celu ich prezentowania w programie, a jedna z jej dziennikarek wizytuje oddziały położnicze i wypytuje zdumione matki czy te narodziny są zaplanowane na „część prezydencji”?

Widać, że dziennikarze w lot wyczuwają zapotrzebowanie rządzących na propagandę i wręcz prześcigają się w pomysłach jakby tu tej władzy się przypodobać, stąd pomysły przy których propaganda PRL-owska to mały pikuś.

„Chciałaby dusza do raju tylko jej grzechy nie dają” można by skwitować te dążenia naszych rządzących. Od 1 stycznia 2010 roku obowiązują bowiem zapisy Traktatu Lizbońskiego, który ograniczył rolę kraju przewodniczącego Radzie Unii Europejskiej do roli koordynatora prac tylko na poziomie tej rady (z wyjątkiem Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, której przewodniczy Pani Ashton) czyli posiedzeń ministrów rządów

krajów członkowskich i innych blisko 250 komitetów i zespołów niższej rangi.

Posiedzeniom Rady Europejskiej, w której zasiadają szefowie rządów albo głowy państw członkowskich, przewodniczy i koordynuje do nich prace przygotowawcze Herman Von Rompuy, jako stały przewodniczący tej rady.

Przewodniczący tylko współpracuje z krajem mającym prezydencję w sprawie agend tych posiedzeń. A więc jeżeli chodzi o obrady tego najwyższego gremium UE, kraj sprawujący przewodnictwo, wypełnia tylko rolę pomocniczą.

Jeżeli do tego dodamy regularne spotkania Kanclerz Angeli Merkel z Prezydentem Nikolasem Sarkozy na których podejmowane są strategiczne decyzje dotyczące przyszłości UE i komunikowanie ich pozostałym krajom za pośrednictwem konferencji prasowych (tak na przykład było paktem euro plus), to dopełnia to obrazu obecnego funkcjonowania Unii Europejskiej.

W tej sytuacji prawnej i faktycznej realizacja przewodnictwa w UE jest szczególnie utrudniona, a już nadawanie mu roli wiodącej jest po prostu mrzonką. Wprawdzie priorytety przedstawione przez Polskę (integracja jako źródło wzrostu; bezpieczna Europa – żywność, energia obronność; Europa korzystająca z otwartości) zostały przez wiodące kraje zaakceptowane ale jak się wydaje ich realizacja może być tylko szczątkowa.

Wiodące bowiem będą dwie kwestie: ratowanie Grecji i przygotowanie dla niej drugiego pakietu pomocowego w czym Polska nie będzie wręcz brała udziału jako ,że nie jest członkiem strefy euro i wydarzenia w Afryce Północnej skutkujące kolejnymi falami emigrantów na które główne kraje UE, chcą zareagować możliwością zawieszania funkcjonowania strefy z Schengen.

O takiej, a nie innej agendzie obrad Rady Europejskiej

świadczy choćby przebieg ostatniego jej posiedzenia. Mimo naszego trzeciego priorytetu „Europa korzystająca z otwartości” na ostatnim posiedzeniu tej rady, jednogłośnie zobowiązano Komisję Europejską do przygotowania na wrzesień rozwiązań, które będą pozwalały krajom członkowskim (Komisji Europejskiej) na wprowadzanie zawieszania przepisów z Schengen, pozwalających na swobodne przemieszczanie się osób w ramach UE.

Nic nie pomogą więc nasze zaklęcia, nie pomoże ekstaza mainstreamowych mediów, nasza prezydencja będzie taka na jaką pozwolą nam dwa wiodące kraje UE Niemcy i Francja, a także przebieg wydarzeń w Grecji i w Afryce Północnej.

Natomiast ogromne natężenie propagandy (nazywanej teraz PR-em) w sprawie prezydencji z jakim mamy już do czynienia sugeruje, że rząd Tuska chce ją przede wszystkim wykorzystać w kampanii Platformy w nadchodzących wyborach parlamentarnych.

To właśnie dlatego Donald Tusk nie zdecydował się na przeprowadzenie wcześniejszych wyborów parlamentarnych mimo, że wcześniej to zapowiadał. Stąd próba przykrycia „osiągnięć” czterech lat rządzenia przez „ładne obrazki” z przebiegu naszej prezydencji.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)